

Cena numeru
20 gr.

GAZETA

Prenumerata
miesięczna
80 gr.

PABJANICKA

TYGODNIK SPOŁECZNY i INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji: PABJANICE, Kościuszki 17, czynny w poniedziałki i środy od 6 do 7.

Prenumeratę pisma przyjmuje Sekretariat. Cena ogłoszeń: cała strona 70 zł. — 1/2 strony 40 zł. — 1/4 strony 25 zł. — 1/8 strony 15 zł. — 1/16 strony 8 zł. — 1/32 strony 5 zł. Przy powtórzeniu ogłoszeń rabat od 25 do 50%.

Kinematograf Miejski

ULICA GDAŃSKA.

Do niedzieli, dn. 20 b. m.

KOBIETA, KTÓREJ KUPIĆ NIE MOŻNA

(Tancerka z „Casino de Paris”)

dramat salonowo-erotyczny w 9-ciu aktach.

W rolach głównych: Marjorie Daw, Clive Brook i Warwick Ward.

Nad program: PEGGY FILMUJE

arcyzabawna groteska w 3-ich aktach z najmłodszą arystką świata Baby Peggy w roli tytułowej.

Od czwartku, dnia 24 b. m.

KRAJ TYSIĄCA RADOŚCI

9 aktów sportu, sensacji, wyścigów samochodowych i dzikich zwierząt.

PROGRAM NAUKOWY.

Poniedziałek, wtorek i środa, 21, 22 i 23 b. m.

Księżniczka z Kairu

dramat historyczny w 10-ciu aktach według prastarej legendy prowansalskiej.

W rolach głównych: Rina Maggi i G. Donaldo.

Początek seansów o 5, 7 i 9 wiecz. — Ceny miejsc 10, 20, 30 i 50 gr.

UWAGA: Cena 10 gr. obowiązuje tylko na 1-szy seans dla dzieci.

„ZACHETA”

Od czwartku 17/VI do niedzieli 20/VI włą.

HUMORI ŚMIECHI ZABAWA!

Arceyweśła farsa w 6 aktach p. t.

„W SIÓDMYM NIEBIE”

(wznowienie)

w rolach głównych: ulubieńcy publiczności,
królowie ekranu

Pat - Patachon

Nad program?

Początek seansów
w dni powszednie
o godz. 7.30, w nie-
dziele i święta o 7.



Muzyka pod kierunkiem
p. M. Strzeleckiego.

UWAGA: CENY MIEJSC ZNIŻONE.

BALKON GR. 80.—

I MIEJSCE „ 50.—

II MIEJSCE „ 30.—

NA SEZON LETNI

w dużym wyborze po cenach
bardzo przystępnych oferuje:

**Kostjmy kąpielowe, try-
koty sportowe, plecaki,
stylpy i pończochy spor-
towe, koszule à la Sło-
wacki i czapki sportowe**
w gatunkach przednich poleca

ART. KEIL, Zamkowa 17.

Bieliznę—pończochy—skarpetki
sandale—grzebienie—mydła
i perfumy

najtaniej sprzedaje
FELIKS HAUZER

UL. ZAMKOWA 7.

Kto chce wiedzieć, co się dzieje
w Pabjanicach,—czyta

„GAZETĘ PABJANICKĄ”.

PABJANICKIE KONSORCJUM PRZEMYSŁOWE.

FARBIARNIA,

SZARPARNIA,

PRZĘDZALNIA,

TKALNIA.

Pabjanice, ul. Marjańska 5/7 telef. 100, 97.

Skład w Łodzi, ul. Piotrkowska № 6 tel. 24,00.

B. NOWICKI

SKŁAD:

Plac Dąbrowskiego 13.

tel. 60.

FILJA: Zamkowa 12.

POLECA:

**LAKIERY, — EMALJE,
FARBY I POKOSTY.**

Ogłoszenie o licytacji.

Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach na mocy art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, iż u niżej wymienionych pracodawców odbędą się licytacje ruchomości na pokrycie należnych Kasie Chorych składek ubezpieczeniowych:

w dniu 21 czerwca r. b. o godz. 10 rano

Rozencweyg Jasek, ul. Łaska № 36 — 200 korcy węgla i 200 pudów drzewa.

w dniu 22 czerwca r. b. o godz. 10 rano

Jerke Gotlieb, ul. Toruńska № 6 — 300 metrów zefiru.

w dniu 23 czerwca r. b. o godz. 10 rano

Rotberg i Adler, ul. Piłsudskiego № 15 — 4 warsztaty mechaniczne.

Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji o godz. 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 rano do 3 po południu w Wydziale Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych.

Pabjanice, dn. 15 czerwca 1926 r.

Za Dyrektora (—) **Fr. Fokczyński.**

Sala Kinematografu Miejskiego w Pabjanicach.

W środę, dnia 23 czerwca r. b., o godz. 8 wieczorem

TEATR NARODOWY W WARSZAWIE

z niezrównanym WĘGRZYŃEM i PICHOR ŚLIWICKĄ na czele
odegra komedję w 3 aktach **Z. KAWECKIEGO.**

p. t. Ludzie tymczasowi

==== Ceny miejsc od 2 zł. do 8 zł. ====

Gazeta Pabjanicka

Tygodnik społeczny i informacyjny.

Redaktor i wydawca w imieniu Komitetu: Dr. Witold Eichler.

Dosyć gadania! Czas się wziąć do budownictwa własnej elektrowni!

Gdy w roku ubiegłym w związku z wyborami do Rady Miejskiej miasto nasze zalepione zostało afiszami przedwyborczymi, w programach wszystkich stronnictw politycznych wyczytać mogliśmy mocne oświadczenia, że sprawa budowy elektrowni miejskiej musi być nareszcie uregulowana. „Czas już naprawić—mówiły afisze przedwyborcze—błądną gospodarkę magistratu i poważnie zabrać się do budowy własnej elektrowni.”

Na tym punkcie programu zeszły się wszystkie partje. Zdawało się, że nowa rada miejska energicznie weźmie się do sprawy budowy elektrowni, boć przecie zrozumienie jej konieczności było powszechne.

Pierwsze kroki rady miejskiej zdawały się potwierdzać przypuszczenia. Już na pierwszych posiedzeniach sprawa powyższa weszła na porządek dzienny; wybrano też specjalną komisję budowy elektrowni. Ponieważ miasto swemi siłami postawić elektrowni nie byłoby w stanie, wzięto pod uwagę zgłoszone oferty firm, które godziły się postawić elektrownię z własnych funduszy.

Oferty były poważne. Na pierwszym miejscu postawiono dwie oferty: Tow. Siła i Światło i Towarzystwa Belgijskiego. Dwa te towarzystwa zgodziły się własnymi siłami postawić budynek elektrowni, zakupić maszyny, przeprowadzić w mieście sieć przewodników, oświetlić miasto w najdalszych nawet zaułkach, wreszcie dawać prąd tańszy dla siły, droższy dla oświetlenia.

Komisja radziecka szczegółowo zbadała warunki umowy. Do Pabjanic przyjeżdżali inżynierowie z Warszawy, z Częstochowy nawet z Belgji, badali teren, mierzyli, pisali—słowem sprawa zapowiadała się bardzo poważnie.

Komisja radziecka w projekcie umowy zaproponowała pewne zmiany. Oferujące towarzystwa uwzględniły te poprawki. Komisja zaproponowała po pewnym czasie nowe poprawki; towarzystwa, które zgodziły się na budowę elektrowni, starały się uzgodnić te poprawki z projektem umowy. Tymczasem miasto tonęło w ciemnościach. Po pewnym czasie komisja proponuje nowe zmiany: widząc ten stan rzeczy, towarzystwa przestały poważnie traktować powyższe pertraktacje i odsunęły się od rokowań.

Na jednym z ostatnich posiedzeń rada miejska

szeroko omawiała sprawę budowy elektrowni; magistrat zapewniał, że wszystko jest na dobrej drodze; zapadła odnośna uchwała i nic....

Więc jakże? To jeszcze rok miasto nasze ma pod względem elektryfikacji stać na ostatnim miejscu? Przecie mały Łask lepiej jest oświetlony od Pabjanic! Toć Zduńska Wola zdążyła już wybudować swą elektrownię. Wielką elektrownię ma Zgierz. Piotrków i Radom tanią siłą elektryczną cieszą się już od roku.

Przed wojną tłumaczyło się upośledzenie miast naszych niechęcią władz zaborczych w stosunku do ulepszeń gospodarki miast. Dziś jednak mamy rząd polski, który gorliwie ułatwia wszelkie takie inwestycje, jak budowa elektrowni.

Dlaczegoż więc nie mamy do dziś swej elektrowni?

Prąd elektryczny udzielany miastu przez miejscowe fabryki jest zbyt słaby, aby móc wystarczyć na potrzeby miasta. Wszak Pabjanice do dziś dnia są prawie nieoświetlone; te kilka lamp na głównych ulicach miasta nie można przecie uważać za oświetlenie wystarczające. Mamy dziś całe ulice, na których niema ani jednej latarni ulicznej.

Ulica Dzielna, Letnia, Polna zamieszkane są przez tysiące mieszkańców, płacących podatki, a nie korzystających z żadnych wygód. Jakże mają nie mnożyć się kradzieże, którym ulegają miejscowe sklepy i zakłady, kiedy po godz. 12-ej w nocy miasto nasze tonie w egipskich wprost ciemnościach. Średni przemysł i rzemiosła nie mogą wprost obejść się bez siły elektrycznej; rozwój miasta bezwzględnie zyskałby na sile, gdybyśmy posiadali dużą elektrownię, odpowiadającą wymaganiom miasta przemysłowego o ludności pięćdziesięcioletniej.

Musimy bezwzględnie mieć dużą własną elektrownię z własnych funduszy. Zbyt świeżo stoją jeszcze w pamięci mury elektrowni, którą w czasie wojny miasto wystawiło przy ul. Gdańskiej, później wskutek różnych braków przebudowało ją, wreszcie... rozebrało i przebudowało na kino.

Dlatego też na projekt budowy elektrowni miejskiej z funduszy miejskich patrzymy dość sceptycznie.

Sprawnie i szybko sprawę tę przeprowadzić tylko inicjatywa prywatna. Prawie wszystkim

miastom naszym elektrownie budowały towarzysztwa akcyjne i nikt z tego powodu nie narzeka. Toć i sąsiednie miasto Zduńska-Wola rozpoczęło budowę elektrowni z funduszy miejskich, lecz wyczerpawszy wkrótce swe siły, musiało oddać budowę w ręce prywatne.

Ostatecznie można się zgodzić i na projekt budowania elektrowni z funduszy miejskich (lecz gdzież one są?), ale na odroczenie tej sprawy

nie zgodzi się nikt. Trzeba wreszcie wykonać ten punkt programu, który od kilka lat pojawia się stale, jako hasło wyborcze, i niestety nie może być zrealizowany.

Rada Miejska miasta Pabjanie winna sobie powyższą sprawę wziąć do serca i sprawę budowy elektrowni przyspieszyć ku ogólnemu zadowoleniu najszerzych warstw naszej ludności.

Jak powstała „Uciekła mi przepióreczka” Żeromskiego

Wszyscy prawie pamiętają, gdy zimą roku bieżącego na scenie teatru Luna w Pabjanicach, teatr łódzki wystawił „Przepióreczkę” Żeromskiego. Jak wiemy akcja tego utworu dzieje się na tle kursów regionalnych, urządzonych dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Od bawiącego w tych dniach w Pabjanicach wybitnego regionalisty polskiego, p. Aleksandra Patkowskiego, otrzymaliśmy garść informacji, dotyczących genezy tego utworu wielkiego pisarza.

Mianowicie w r. 1922 Ognisko Sandomierskie Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych zorganizowało pierwszy kurs regionalny dla nauczycieli. Ponieważ Żeromski Sandomierszczyzną ogromnie się interesował, sprawozdanie z tych kursów Związek przesłał autorowi „Przepióreczki”.

Żeromski z ogromnem uznaniem powitał nową zupełnie na terenie Polski instytucję, jaką były kursy dla regionalistów. Prosił, aby wszelkie dane w związku z ruchem regionalnym przesyłano mu do domu.

Od tego czasu wielki pisarz stale był informowany o działalności regionalistów.

Dane, przesyłane przez Związek Nauczycielski, wystarczyły, aby w wyobraźni Żeromskiego powstał obraz takich kursów.

Zaznaczyć należy, że osobiście nigdy Żeromski na kursach regionalistów nie był. W ten sposób powstało główne tło akcji „Przepióreczki”, która odniosła na scenach polskich tak wielki sukces.

Feljeton. Bliźnięta.

Wreszcie nadszedł moment rozwiązania..

Po długich dniach trosk serdecznych, rozgardjaszu i niepokoju bliźnięta znalazły się na tym padole paska i inflacji.

Cała rodzina z zacięciem przyglądała się noworodkom, którzy jakoś zachowywali się bardzo różnie.

Starszy, (któremu później nadano imię: Senacio) leżał cichutko i w skupieniu liżał wielki palec u prawej nóżki.

Młodszy darł się w niebogłosy i wierzył nożętami, jak opętaniec.

I wygląd obu braci różnił się bardzo.

Starszy miał wielką główkę, wzdęty brzusek i stale wykrzywione nóżki.

Młodszy, (który otrzymał imię Sejmuś) miał główkę małą, szybko biegające oczki z niewielkim zezem w lewo i prawo, rumiane, isticie chłopskie policzki, duże rączki i nóżki o wielkich stopach.

Posypały się przepowiednie i horoskopy.

Ciotka Eulalja, 56-letnia dziewczica, zajmująca się w wolnych chwilach spirytyz-

mem, kabałą i pieskiem, orzekła:

— Starszy będzie matolek, bo wielka głowa wskazuje na obecność wody w niej; wzdęty brzusek—na obżarstwo i lenistwo: pozatem napewno będzie zdrow i szczęśliwy.

Młodszy będzie napewno niedorozwinięty, gdyż główkę ma zbyt małą; zezujące i rozbiegane oczki wskazują niewątpliwie na złe skłonności, duże ręce i rozhukane nóżki są niezbitym dowodem, że w przyszłości na wiele rzeczy ważnych dla szczęścia rodziny „machnie ręką” i będzie sobie bezkarnie brykał.

Pozatem będzie szczęśliwy i zdrow.

Minęło lat sporo. Dziewicza ciocia przeniosła się na łono Abrahama, a złowroźna przepowiednia jej poczęła się ziszczać.

Senacio, z pochyloną stale na prawo wielką głową, siedział całymi dniami bezczynnie i albo dłubał w nosie, albo łowił muchy i kładł ją młodszemu bratu za kołnierz.

Przeważnie jednak drzemał i budził się nadobrze tylko wtedy, gdy miał otrzymać wynagrodzenie za pilnowanie Sejmusia.

Lekarze nie wróżyli mu długiego życia,

Ważna akcja

Ze Związku Obrony Kresów Zachodnich Obwodu Łódzkiego otrzymaliśmy następującą odezwę:

W Niemczech przebywa przeszło półtora miliona Polaków. Przytem największe skupienie Polaków poza ziemiami, należącemi ongiś do Polski, jak Prusy Wschodnie, niewyzwolone jeszcze części Pomorza i Śląska, znajdują się w okręgach przemysłowych Niemiec, jak Westfalji, Nadrenji i Saksonji. Polacy ci, prawie wyłącznie robotnicy, żyją w bardzo trudnych warunkach, gdyż nie tylko, że nie mają możności poznania mowy ojczystej, lecz są systematycznie wynaradawiani jeszcze z większą zawziętością, niż przed wojną.

Aby temu przeciwdziałać Związek Obrony Kresów Zachodnich corocznie sprowadza do Polski na przeciąg kilku tygodni dzieci tych Polaków w celu zapoznania ich z krajem i mową ojczystą, aby tym sposobem nabrały większej odporności wobec zakusów wynaradowienia.

W roku ubiegłym do Polski przybyło 2,200 dzieci; z tego Łódź przyjęła 100 dzieci, a mianowicie chłopców z Gdańska i dziewczynki ze Śląska Opolskiego.

Pobyt dzieci w Polsce przyczynił się bardzo do obudzenia świadomości narodowej wśród Polaków w Niemczech. Świadczą o tem korespondencje z Essen, w których autor, omawiając ostat-

nie wybory do sejmików prowincjonalnych i powiatowych, wskazuje na niezmierną doniosłość jednego argumentu w agitacji przedwyborczej. Argumentem tym to tegoroczny pobyt w Polsce 900 dzieci westfalskich w czasie wakacji wielkich. Dosłownie „dziecinny“ ten argument przewijał się przez liczne artykuły przedwyborcze, drukowane w jednym tamtejszym dzienniku polskim „Narodzie“ z Herne, wysuwany był prawie na wszystkich blisko 100 wiecach przedwyborczych, naczelne miejsce zajmował w polskiej odezwie wyborczej, w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy rozpowszechnianej w ostatnim tygodniu między Polonją westfalsko-nadreńską!

„Dzieci nasze pomogły nam odnieść wielki sukces w wyborach“—oświadczył mi jeden polski komisarz wyborczy w Bochum, gdy w dniu po wyborach winałem jemu dobrych wyników wyborczych. „Czy aby w roku przyszłym znowu dzieci na wakacje posłać będziemy mogli?“ było pytanie jego. Odpowiedź pozostawiam krajowi. Niechaj kraj tego zaufania nie zawiedzie.

Odpowiedzią naszą jest tworzenie w całej Polsce Komitetów przyjęcia dzieci. Już mamy 5.000 dzieci zapisanych, które rodzice pragną przystać do Polski.

Jest to akcja olbrzymia, mająca bardzo do-

które stawało się z dnia na dzień coraz większym ciężarem dla całej rodziny.

Wszyscy w skrytości ducha życzyli mu rychłej i lekkiej śmierci, bliźni z rodziny patrzyli nań z bolesnem politowaniem.

Sejmuś był zgoła odmiennym typem.

Aczkolwiek rozumem zbytnio nie grzeszył i ocena inteligencji jego wypadła nie-szczególnie, to jednak posiadał wiele sprytu i ogromny zapas energii i sił żywotnych.

Bezustannie coś robił (złóśliwi mówili, że broił).

To siadał na „wiejskiej“ drodze i kreślił jakieś liczby i litery; by później przekreślać je; lub ścierać;

to wlażył na płoty, by sąsiadom pokazywać język, lub robić do nich ucieszne, schlebające im minki;

to laził po podwórku i przeszkadzał w pracy; to wlażył na beczki od śledzi, na latarnie lub śmietnik i stamtąd wrzeszczał na cały głos, że chce wszystkich uszczęśliwić, lub groził, że zaprowadzi pańszczyznę;

to ubierał się w jakieś czerwone szaty i czapki jakobińskie (papierowe); to znowu atramentem smarował koszule, by były czarne; to znowu z błazeńskim uśmiechem

małował się na czarno lub czerwono, albo w połowie tak, a w połowie inaczej; to znow — co było najmniej przyjemne—robił sobie (jak mówi Makuszyński) „zmar-twienie“ w ubranko.

Zawsze jednak chętnie wtrącał się do nie swoich spraw i wszędzie lubił „interwenjować“, choćby nie znał się na rzeczy i przeszkadzał w pracy.

Ciekawym niezmiernie był rys charakteru tego niesforne-go, nieudanego chłopca: lubił chorować.

Chętnie udawał chorego i wprost świetnie symulował różne dolegliwości (niby to z winy rodziny).

I w dodatku godził się chętnie na „djete“. Coprawda ustalał ją zwykle sam sobie. Złóśliwi z pośród rodzeństwa mówili, że na tej „djecie“ Sejmuś czuje się wcale nieźle i że nie chciałby wyrzec się jej za najlepszą nawet strawę, którąby mógł otrzymać, pracując uczciwie.

Im starszym stawał się Sejmuś, tem-bardziej ulegał nałogom i tem-bardziej nie-nawidziła go rodzina.

Postanowiono wreszcie wysłać go na dłuższy czas na wakacje. Sądono, że mo-

niosłe znaczenie narodowe i polityczne i dlatego sądzimy, że całe społeczeństwo przyczyni się do jej przeprowadzenia.

Pamiętajmy, że każda jednostka zdobyta i uratowana dla Polski utwierdza nasz byt narodowy i wzmacnia naszą niepodległość. Baczmy, abyśmy jaknajwięcej jednostek uratowali. Nikt z Polaków nie ma prawa usuwać się od złożenia ofiary dla ogólnego dobra i bezpieczeństwa całego narodu. Niech każdy złoży ofiarę, bądź to przyjmując do siebie i otaczając opieką choć jedno dziecko, bądź to składając pewną sumę na utrzymanie przybywającej diatwy, bądź wreszcie poświęcając swój czas i pracę w celu uswiadomienia narodowego przybyłych.

* * *

Kolo Pabjanickiego Związku również bierze współudział w tej obywatelskiej pracy i umieszcza na miesiąc lipiec 15 dziewcząt z tej grupy.—

W tym celu zużytkowana zostanie szkoła w Czesłkowie, o 4 kilom. za Łaskiem, zaangażowana zostanie specjalna nauczycielka i dwie uczennice Gimnazjum do pomocy.

Aby zdobyć fundusze, Koło Pabjan. Związku urządza wkrótce znaczek. Nie wątpimy, że cała ludność nasza zrozumie tę akcję i poprze ją ze wszelkimi siłami, przyczyniając się do podtrzymania ducha polskiego wśród tych, którzy, nie znalazłszy pracy w kraju, zmuszeni zostali wyemigrować, a czują się polakami i chcą utrzymać łączność ze swym krajem.—

Oprócz ofiar w gotówce potrzebne będą i niektóre przedmioty w naturze, jak części ubrania i bielizny, drobiazgi i książki.—Otwieramy w naszym piśmie listę ofiar w naturze i gotówce, które niezwłocznie będziemy przekazywać komitetowi przyjęć dzieci z Niemiec w Pabjanicach i ogłaszać je w druku.

Jak się odbył w Pabjanicach Dzień Spółdzielczości?

Uroczystość Dnia Spółdzielczości rozpoczęła się już w sobotę dn. 12 b. m. Mianowicie staraniem miejscowych ko-peratyw zorganizowane zostały w sali Kinematografu Miejskiego popularne przedstawienia, które spotkały się z ogromnym powodzeniem.

W niedzielę, dn. 12 b. m., zwróciły uwagę

że poprawi się.

Jedna tylko była obawa: Sejmus, miast odpocząć i oddać się rozmyśleniom nad tem, jak trzeba postępować, by zasłużyć sobie na miłość i szacunek, zechce zapewne włóczyć się po okolicznych wsiach i drażnić i niepokoić mieszkańców w sposób przez siebie zwykle praktykowany, to znaczy — ukazując im zdaleka niebo, zbliżając płachtę czerwoną, czarną lub o nieokreślonym kolorze i łudząc ich kłamliwymi obietnicami, prowadzić, jak ślepych, do jakiegoś pięknego celu, który miał być przystanią pokoju, pracy i sprawiedliwości — a był właściwie ogniem, z którego gorące kasztany wyciągać mieli — dla Sejmusia i jego przyjaciół.

A kiedy wreszcie sparzyli się dotkliwie raz jeden i drugi — postanowili obu braci pozbawić kuracji „djetetycznej“, a zalecić im porządną pracę dla dobra całej rodziny, która doszła do przekonania, że niesforne chłopaki mogą ją kosztować zbyt wiele, o ile w porę nie upamiętają się i nie zrozumieją, że „nie nos dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa“.

Ralf.

przechodniów pięknie udekorowane sklepy spółdzielcze, których miasto nasze liczy około 30. Urozmaicała dzień orkiestra firmy Krusche-Ender, która ulokowana na udekorowanym wozie objężdżała miasto, pociągając za sobą tłumy przechodniów.

Najważniejszym punktem programu była akademja spółdzielcza.

Akademja Spółdzielcza.

Nieczęsto zdarza się, by sprawozdawca mógł pisać tak o jakimkolwiek poczynaniu zbiorowem, jak można pisać o zorganizowanej przez nasze Stow. Spółdzielcze Akademji Spółdzielczej.

Od momentu wejścia na Akademję do chwili opuszczenia jej odczuwało się sprężystą, umiejętną organizację, widziało się w każdym szczegółzie programu celowość i świadomość, że ci, którzy organizują, stoja na wysokości zadania.

Już strona dekoratywna daje widzowi garść miłych wrażeń. Piękny portret twórcy spółdzielczości polskiej Romualda Mielczarskiego, w powodzi kwiatów i jakby aureoli barwnych sztandarów tęczyowych czyni miłe wrażenie i wywiera efekt nadzwyczaj dodatni.

Wogóle cała sala kinematografu miejskiego, udekorowana kwiatami i zielenią, staje się pięknym tłem do programu.

Program opracowany bez zarzutu i powinien być zarówno w swem ujęciu, jak i wykonaniu, wzorem dla tego rodzaju wystąpień, które u nas są często bardzo źle zorganizowane i nieszczególnie wykonane.

Chór Legionistów, mający już ustaloną opinię, jako chór pierwszorzędny, zaśpiewał precyzyjnie zarówno „Hymn spółdzielczy“, jak i przepiękną i tak barwną w układzie „Wizję szyldwach“.

O ideologii ruchu spółdzielczego mówił p. M. Rapacki, dyr. Zw. Spół. Spożyw.

Z każdego niemal słowa płynęła głęboka myśl o znaczeniu, wartości i przyszłości tego potężnego ruchu społecznego, który pod tęczyowym

sztandarem szczęścia pragnie skupić ludzkość całą.

Pięknie wypadła deklamacja jednej z ucznie Państwowego Gimnazjum Żeńskiego, która z rzetelnym zrozumieniem rzuciła na salę przecudne słowa Asnyka o Ludziach szczęśliwych.

Kwartet Związku Legjonistów zrobił niezwykle miłą niespodziankę, dając świadectwo, że nawet w krótkim czasie można dojść do perfekcji, jeśli się kładzie duszę w pracę, jeśli się piękno ukocho.

Drugą część programu zapoczątkowała p. P. Salacińska, maturzystka Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Królowej Jadwigi.

„Nasz Sztandar” wypowiedziany z dużą skalą uczucia przy pięknej modulacji głosu wywarł silne wrażenie na słuchaczach.

O „Ruchu Spółdzielczym w Polsce” mówił p. Fr. Dąbrowski z Warszawy. Pana Dąbrowskiego znamy, jako niestrudzonego pracownika w wielkim dziele Kooperacji. Z każdego jego słowa bije siła argumentu, siła tak wielka, że przykuwa uwagę słuchacza i przekonywa, przekonywa....

Ostatnim punktem programu była „Muzyka Wschodnia” Fr. Pope, wykonana nadzwyczaj udatnie przez Kwartet Związku Legjonistów.

Całość programu pomyślana i wykonana była wzorowo. To też należy się prawdziwe uznanie obu naszym Tow. Spółdzielczym za to, że umiały do zorganizowania Akademii powołać Komitet, który tak chlubnie spełnił swoje zadanie.

R-f.

Współdzielcza zabawa ludowa.

Po poł. o godz. 3 odbyła się w parku Wolności wielka zabawa spółdzielcza. Ponieważ wejście było bezpłatne, aleje parku zaległy tłumy pabjaniczian. Rozrywek na zabawie nie brakowało. Tu przygrywała orkiestra firmy Krusche i Ender, tam rozgrywano loterię fantową, przy kioskach Spółem i Związkowca gromadzili się przechodnie spragnieni słodczy lub książek o treści spółdzielczej.

Największe tłumy zgromadziły popisy sportowe miejscowych drużyn sportowych. Uprawiano tu lekką atletykę, rozgrywano mecze piłki ręcznej i t. d. i t. d.

Ponad tłumami powiewały piękne sztandary tęcze, symbolizujące lepszą przyszłość.

Zgoda buduje...

Zaznaczyć należy, że Dzień Spółdzielczości w roku bieżącym zorganizowany został wspólnie siłami Spółem i Związkowca, które to towarzystwa spółdzielcze różnią się co do poglądów na pewne sprawy, na gruncie jednak idei spółdzielczych idą zgodnie ręką w rękę.

Spółdzielnie w ten sposób przyczynić się mogą do zbliżenia różnych stronnictw o programach niejednakowych.

Kiedy się to skończy!

Przed niedawnym czasem zwracaliśmy uwagę mieszkańcom naszego miasta i Magistratu na pułapki, zastawione w centrum miasta na ludzi i zwierzęta.

Pułapki te stanowią szyny tramwajowe wystające na kilka cm. ponad powierzchnię bruku. Każdy, przechodzący ulicą Zamkową czy Laską, codziennie zauważyć może, jak wozy, które wjechały między szyny, z wysiłkiem chcą się z nich wydobyć. Ileż to wywołuje bicia zwierząt. Codziennie prawie na ulicy widać wozy leżące ze złamanymi osiami. Ileż to rowerów zepsuto na tych szynach!

Stan ten trwa już długi czas i zdaje się, że nikt go nie widzi, gdyż nie się nie robi, aby położyć kres temu skandalicznemu stanowi rzeczy.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, w kompetencjach Magistratu leży, aby szyny wystające ponad bruk zastąpić szynami żłobkowymi, które niczem nie przeszkadzają ulicznemu ruchowi kołowemu. Mianowicie poprzedni Magistrat zastrzegł

sobie w umowie, że dzisiejsze szyny muszą być zastąpione szynami żłobkowymi.

Przed kilku dniami zauważyliśmy, że dyrekcja tramwajów zaczyna zwozić szyny żłobkowe i składać je na starym mieście.

Sądziliśmy, że nareszcie wzięto się do zmiany szyn kolejowych szynami żłobkowymi. Okazuje się jednak, że szyny żłobkowe, które zwożone są na stare miasto, mają być tylko ułożone na ul. Warszawskiej do Magistratu, t.j. tam, gdzie one już istnieją, tylko są zbyt zużyte.

Uważamy, że nadszedł czas, by Magistrat skłonił dyrekcję tramwajów do zmiany niebezpiecznych szyn na terenie całego miasta, i aby przekładanie szyn objęło także ul. Zamkową i Laską.

Czas już skończyć z nieporządkiem w centrum miasta! Domagają się tego wszyscy, którzy dbają o dobro rodzinnego grodu!

Z kraju

Marsz. Piłsudski, po zaproponowaniu mu teki ministra spraw wojskowych, przestał pismo na ręce premiera Bartla, w którym wejście swoje do gabinetu uzależnia od przyjęcia przez radę ministrów pewnych warunków, normujących stosunek

jego, jako ministra, do prezydenta Rzeczypospolitej, do premiera, wobec senatu, przed którym, zgodnie z konstytucją, nie może być odpowiedzialnym.

W zakładach metalurgicznych w Ostrowcu, pow. Opatowskiego, d. 8 b. m., wybuchł zatarg między zarządem fabryki a robotnikami, na tle podwyżki zarobków o 30% i usunięcia dyrektora Ligęzy. Zarząd przyznał podwyżkę 14%, na co robotnicy się zgodzili, natomiast kategorycznie odmówił usunięcia dyrektora.—Wtedy robotnicy siłą wyprowadzili inż. Ligęzę z fabryki, a gdy policja zaaresztowała głównych winowajców, tłum udał się pod gmach posterunku policji, w celu uwolnienia aresztowanych, poczynając policję obrzucać kamieniami oraz dając strzały z rewolwerów.—Policja poczuła się zmuszoną również do użycia broni, w rezultacie czego zostało rannych kilkanaście osób, a jeden policjant i 4 osoby z tłumu zabite.—Pod wieczór 9 b. m. w mieście panował już zupełny spokój.

Posiedzenie sejmiku odbędzie się w d. 22 b.m.

Ministrem kolei został zamianowany inż. Romocki, dotychczasowy członek Ch. D., który wystąpił z partji.

Gen. Szeptycki w pewnym klubie nie podał ręki bylemu premierowi hr. A. Skrzyńskiemu, na skutek osobistych porachunków w dawnym gabinecie.—Hr. Skrzyński wyzwał gen. Szeptyckiego na pojedynek, który odbył się 15 maja r. b. pod Warszawą.

Z zagranicy

11 czerwca zmarł w Paryżu Władysław Mickiewicz, syn poety Adama, w wieku lat 84.

Dom Władysławostwa Mickiewiczów od szeregu lat ogniskował całe życie kolonji polskiej w Paryżu.

Hr. Betblen, prezes ministrów węgierskich, został spolikczkowany w gmachu Ligi Narodów przez niejakiego Wiktora Wera. Tło zajścia polityczne.

Pierwszy strzelał gen. Szeptycki, mierząc w głowę hr. Skrzyńskiego, lecz chybił, hr. Skrzyński opuścił wtedy pistolet, oświadczając, że świadomie nie strzelał, nie uważając za właściwe, aby za swe czyny na stanowisku prezesa ministrów miał tą drogą odpowiadać.

Bezrobocie lekarzy kasowych w Łodzi zostało zakończone.

Kurs Oświatowy Polskiej Macierzy Szkolnej.

W Tomaszowie Lubelskim odbył się w dniach 6, 7 i 8 czerwca r. b. kurs oświatowy Polskiej Macierzy Szkolnej, zorganizowany przez tamtejsze Koło Macierzy, przy wybitnym udziale Miejsowego Inspektora Szkolnego, oraz nauczycielstwa szkół powszechnych.

Kurs obejmował dwie części: w pierwszej, poświęconej wychowaniu narodowemu, wykłady prowadził wizytator P. M. S. prof. L. Skoczyński, w drugiej, poświęconej zagadnieniom kultury i organizacji teatrów ludowych, wykłady objął vice—dyrektor C. X. Jankowski. Kurs zgromadził około 120 osób z pośród nauczycielstwa szkół powszechnych z powiatu, jak i miasta, ogólna zaś liczba słuchaczy przekraczała osób 200 zarówno z pośród inteligencji miejscowej, jak i sfer samorządowych.

Na zakończenie kursu odbyła się wieczornica.

P. Karol Prosnak, pabjaniczanie, dyr. chóru Tow. Śpiew. im. Moniuszki w Łodzi, zaszczytnie znany kompozytor, otrzymał na konkursie pieśni polskiej w Chicago w Ameryce za swój utwór „Powrót Wiosny” I nagrodę oraz 250 dolarów.

W konkursie brało udział 55 autorów, nie tylko Polaków, którzy złożyli 115 utworów.

Kronika miejscowa

Muzeum Koła P. M. S.—otwarte dla dorosłych w niedzielę od 5—7, wstęp 20 gr., dla dzieci w poniedziałki od 5—7, wstęp 5 gr.

Biblioteka Koła P. M. S. otwarta we wtorki i piątki od 7—8½.

Książnica Dziecięca Koła P. M. S. otwarta w poniedziałki, wtorki i środy od 3—6.

Czytelnie Miejskie.

Czytelnia I. — ul. Bożniczna 11.

Czytelnia II. — ul. Poniatowskiego № 9.

Czytelnie otwarte w dni powszednie od godz. 10-ej rano do

godz. 12-ej w poł. i od godz. 3-ej do godz. 9-ej wieczorem, w niedzielę i święta zaś od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w południe.

Wiadomości kościelne

Procesje na ulicach miasta z okazji uroczystości Bożego Ciała w roku bieżącym znalazły przeszkody w postaci deszczu. W dzień Bożego Ciała tradycyjnym zwyczajem wyruszyła procesja z kościoła św. Mateusza. Nabożeństwo celebrował ks. dr. Szulc; choć padał deszcz procesja obeszła wszystkie cztery ołtarze. W niedzielę

dn. 6 czerwca procesja wyruszyła z kościoła N. M. P., lecz ulewny deszcz uniemożliwił dojście jej do czwartego ołtarza, wskutek czego nabożeństwo zakończone zostało w murach kościoła. Celebrantem uroczystości był ks. dziekan Mirecki.

W czwartek dn. 10 b. m. procesja wyruszyła na ulice starego miasta z kościoła św. Florjana. Uroczystość zaszczylił swą obecnością ks. biskup łódzki Tymieniecki, który też celebrował nabożeństwo. Tym razem dopisała piękna pogoda, to też procesja

zgrupowała ogromne tłumy pobornych.

W czasie swej obecności w Pabjanicach ks. biskup Tymieniecki udzielił sakramentu bierzmowania około 300 dzieciom.

Żądanie podwyżki płacy w przemyśle włókienniczym.

Ubiegłego tygodnia związkowodowcy robotników przemysłu włókienniczego wystąpili z żądaniem podwyższenia płac o 25% w stosunku do obowiązującego obecnie cennika.

Związki zawod. motywują swoje żądanie wzrostem drożyzny i niskimi płacami.

Jak nas informują, od grudnia 1924 r., t.j. od chwili ustalenia cennika płac w przemyśle drogą orzeczenia arbitrażowego, robotnicy nie otrzymali dotychczas żadnej podwyżki, a drożyzna w tym czasie według obliczenia komisji statystycznej w Łodzi wzrosła z górą o 18%.

Związki Zawodowe przygotowują się do bardzo energicznej walki i są gotowe, o ile nie dojdzie do porozumienia na drodze polubownej, przystąpić do strejku.

Żądania robotników Papierni.

Dnia 14 b. m. związek zawodowy „Praca” wysunął żądanie podwyżki płacy dla robotników Papierni o 35 %.

Zarząd fabryki żądania robotnicze przesłał do centrali w Warszawie.

Nowe maturzystki.

W roku bieżącym poniżej wymienione uczennice państwowego żeńskiego Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Pabjanicach otrzymały świadectwa dojrzałości: 1. Bemówna Janina, 2. Boetcherówna Natalia, 3. Borecka Walerja, 4. Kotnowska Natalia, 5. Kirszbaum Rozalja, 6. Linkówna Szarlotta, 7. Pluskowska Aurelja, 8. Pokorzanka Leokadja, 9. Rudnicka Julanna, 10. Salacińska Pelagja, 11. Szymczyk Genowefa.

Święto narodowe St. Zjednoczonych Ameryki Półn.

Dnia 4 lipca r.b. przypada 150-letnia rocznica niepodległości St. Zjedn. Am. Półn.

Dnia tego w całej Polsce będą urządzone uroczyste obchody dla wyrażenia hołdu wielkiemu narodowi amerykańskiemu.

Interesy Polski zarówno obecne, jak i w przyszłości, wymagają utrzymania najbliższych stosunków

ze St. Zjedn. Am. Półn.

Dlatego każda nadarzająca się okazja, która pozwoli przypomnieć Amerykanom nasze istnienie i sympatje, jakiej Kościuszko i Pułaski dali dowody, winna być przez nas z całą siłą wykorzystana.

Magistrat m. Pabjanie organizuje lokalny komitet obchodu rzeczonego święta narodowego na terenie naszego grodu.

Wszyscy winniśmy wziąć udział w uświetnieniu powyższej uroczystości.

Co to jest regionalizm?

Ciekawy odczyt w Związku Nauczycielskim.

W niedzielę dn. 13 b.m. w lokalu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych odbyło się ogólne zgromadzenie Oddziału Pabjanickiego tegoż Związku.

Sprawozdanie z działalności Oddziału złożył prezes Oddziału p. Staszewski. Oddział w Pabjanicach obejmuje ogniska Związku w Pabjanicach, gm. Dłutów, Wdzew, Górkę Pabjanicką, Wynysłów i Lutomiersk.

Prawie wszystkie te ogniska prowadzą ożywioną działalność kulturalną i zawodową.

P. Sajda J. referował sprawę kursów dokształcających dla nauczycieli niewykwalifikowanych. Kursów takich w Pabjanicach będzie 2.

Sprawę kasy samopomocy referował p. Wojewoda S.

Po przerwie p. Aleksander Patkowski z Warszawy, jeden z twórców regionalizmu polskiego, wygłosił odczyt na temat regionalizmu.

Regionalizm dąży do tego, by życie państwa zostało zróżniczkowane stosownie do potrzeb związanych z danym terenem.

Regionalizm rozwija się świetnie we Włoszech, gdzie już tradycja historyczna zróżniczkowała życie w poszczególnych dzielnicach państwa.

Wdzięczne pole do pracy ma regionalizm we Francji, gdzie życie społeczne dotychczas było wybitnie centralistyczne. We Francji wszystko żyje Paryżem, a prowincje są w zaniedbaniu; na prowincji francuskiej wprost niema odrębnego życia.

W Prusach dążeniom centralistycznym rządowi przeciwstawia się obóz federalistów ze słynnym pedagogiem Fersterem na czele.

Obóz ten ma na celu realizowanie idei regionalnych.

Czechosłowacja dzisiejsza wykazuje tendencje wybitnie centralistyczne. Wszystkie ustawy austriackie, które sprzyjały zróżniczkowaniu życia prowincyj, przekreślono; wszędzie dziś Czechosłowacja proteguje państwowy szablon, który ma scementować niejednolite państwo naszych pobratymców.

Program pracy regionalnej musi się ustosunkować do jednolici państwa, bowiem powstaje kwestja, czy przez zróżniczkowanie życia społecznego państwa nie rozbijamy spójni wewnętrznej tegoż państwa?

Proudon to zagadnienie tak rozstrzygnął: równowaga autorytetu państwa z wolnością obywatela, interesów lokalnych i całości państwa—to zasada regionalizmu.

Na tem tle regionalizm dba o podniesienie życia gospodarczego prowincji, aby każda miała swój typ, zależnie od miejscowych warunków; dba o odrębny rozwój życia społecznego w zakresie ustroju administracyjnego. W stosunku do życia kulturalnego regionalizm stawia następujące postulaty: 1) winno być ono w stałej łączności z nauką, 2) nauka w szkole winna oprzeć się przede wszystkim o warunki lokalne (lokalizacja w nauczaniu języka, geografji i historii) i 3) w związku z terenem winna powstawać odpowiednia literatura, chodzi bowiem o to, by pokazać w niej związek duszy człowieka z lokalnymi warunkami.

Dla teatrów miejscowych winny być opracowane scenicznie lokalne legendy, baśnie i podania.

Pozatem winno się zbierać i wyzyskiwać okazy ludowej sztuki stosowanej, pieśń ludową brać za temat kompozycji. Wreszcie dbać o rozwój miejscowej prasy, która winna stać na straży lokalnych interesów gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

Regionalizm może Polskę wzbogacić, jej życie uczynić pełniejszym, wszechstronniejszym, regionalizm ożywi prowincję, uspołeczni ogół i przywiąże go do ziemi rodzinnej.

Osobiste.

P. Felicja Mikulska, pabjaniczanka, otrzymała w dniu 17 maja na Uniwersytecie Warszawskim dyplom doktora medycyny.

BILANS

POWIATOWEJ KASY CHORYCH w PABJANICACH

Stan czynny. na dzień 31-go Grudnia 1925 roku. Stan bierny.

1. Gotówka	3339	59	1. Wierzyciele	38556	30
2. Lokacje	739	45	2. Składki Członkowskie	934	30
3. Papiery Wartościowe	3000	—	3. Długi Kredytowe	12684	04
4. Składki Członkowskie	55819	79	4. Akcepty	23824	66
5. Dłużnicy	1060	11	5. Zobowiązania	78076	29
6. Świadczenia Zwrotne	49221	49	6. Fundusz Zapasowy	166843	98
7. Sumy Przechodnie	336	75			
8. Ruchomości: wartość w.g. cen nabycia 12502.63 po potrąceniu 100% na amort. 12502.63	—	—			
9. Apteka Własna	40168	60			
10. Skład Gospodarczy	1485	05			
11. Szpital Własny	1323	07			
12. Niedobór	164425	67			
	<u>Zł.</u>	<u>320919</u>		<u>Zł.</u>	<u>320919</u>
		<u>57</u>			<u>57</u>

Rachunek Niedoborów i Nadwyżek.

Wydatki. za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1925 roku. Dochody.

1. Świadczenia	876978	18	1. Składki Członkowskie	904088	53
2. Koszty Administracyjne	93946	57	2. Kary	55	42
3. Koszty Ogólne	18495	54	3. Odsetki	1089	39
4. Remonty i Instalacje	1183	86	4. Zwroty Kosztów świadcz. z art. 48 Ust. z dn.19/V 1920 r.	29683	94
5. Odpisy Amortyzacyjne	12502	63	5. Zwroty Kosztów nieprawnie wykorzystanych świadczeń	2145	64
6. Odpisy na Fundusz Zapasowy	90464	27	6. Czynsz za wynajem lokali	472	80
			7. Różne Dochody	13969	73
			8. Niedobór	142065	60
	<u>Zł.</u>	<u>1093571</u>		<u>Zł.</u>	<u>1093571</u>
		<u>05</u>			<u>05</u>

Buchalter

(—) **T. Nowak.**

Dyrektor

(—) **L. Milewski.**

Prezes Zarządu

(—) **R. Kanenberg.**

Zgodność powyższego bilansu oraz rachunku niedoborów i nadwyżek z księgami buchalteryjnymi i dowodami potwierdzamy

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący: (—) **Z. Fuks**Wiceprzewodniczący: (—) **F. Skwarka**Członkowie: (—) **J. Ebenrytter**(—) **R. Hermel**(—) **J. Marcinkowski**(—) **T. Piechota**

Nowy Elementarz.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem swoim z dnia 18 maja r.b. L.K. 2017/25 poleciło, jako obowiązujący w szkołach powszechnych nowy Elementarz z Czytankami, wydany przez Polską Macierz Szkolną, a ułożony przez J. Stemlera, J. Kornecznego i J. Wierzajskiego. Skład główny Elementarza w „Księgarni Polskiej” Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej. Warszawa, ul. Warecka 15.

Z życia harcerzy „Trzeciaków”

Dnia 6. VI. 26 o godz. 16.45 w lokalu szkoły powszechnej № 12 odbyło się zebranie rodziców harcerzy Drużyny im. plk. J. Kilińskiego.

Zebranie zagaił drużynowy, dh. Malinowski, powołując na przewodniczącego p. Adaszewskiego, opiekuna drużyny, na sekretarzy druchów: Czapczyńskiego i Wierzbickiego.

Następnie p. Adaszewski mówił zebranym o znaczeniu i celu Koła Przyjaciół Harcerstwa i o pracy w drużynie, zaś dh. Malinowski szeroko omówił pracę letnią i obozową. Drużyna im. J. Kilińskiego urządza w lipcu b.r. obóz wypoczynkowy w lasach p. Jakubowskiego, właściciela majątku Pruszków, który prócz miejsca, ofiarował słomę, drzewo na opa i 2 korce ziemniaków.

Z kolei dh. Wierzbicki w krótkich słowach omówił sprawę składek miesięcznych i nadzwyczajnych.

Następnie wywiązała się dość żywa dyskusja, podczas której dh. Malinowski wyjaśnia, że Harcerstwo jest Związkiem apolitycznym, że nie służy ani prawicy, ani lewicy, jedynie całej Rzeczypospolitej Polskiej, zaś pomoc samarytańską, czy inną niesie każdemu bliźniemu. Dalej dh. Lenicki informuje o stosunku szkoły do Harcerstwa i Harcerstwa do szkoły.

Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący zebrania dziękuje wszystkim obecnym za przybycie.

Rodzice zaś dziękują Komen-dzie Drużyny za jej bezinteresowną pracę nad wychowaniem najmłodszego pokolenia—przyszłości narodu.

Ile przyniosła niedzielna zbiórka

W niedzielę ubiegłą na ulicach miasta sprzedawano pocztówki

z widokiem przyszłego gmachu dla państwowego żeńskiego gimnazjum im. Królowej Jadwigi oraz znaczek. Na fundusz budowy gimnazjum zebrano 578 zł. 10 gr.

Komitet zbiórki za pośrednictwem Gazety Pabjanickiej składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym którzy się do zebrania powyższej sumy przyczynili.

Z Kasy Chorych.

Dnia 16 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Straży Ogniowej odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie Rady Pow. Kasy Chorych w Pabjanicach.

Na ogólną liczbę 45 członków Rady przybyło na posiedzenie 41.

Porządek dzienny obejmował wybory przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego Rady.

Na przewodniczącego zgłoszono 3 kandydatury: p. prezydenta miasta Jankowskiego (Demokratyczna lista pracodawców), p. Piechoty (Polskie Zw. Zaw.) i p. Hauka (Niez. Soc. P. P.).

W wyniku głosowania p. prez. Jankowski otrzymuje 20 głosów, p. Piechota 15 gl. i p. Hauk 6 głosów.

Wobec tego przewodniczącym Rady zostaje p. prez. Jankowski.

Na zastępcę przewodniczącego zgłoszono 2 kandydatury: p. inż. Perkowskiego (Pracodawcy wielkiego, średniego i drobnego przemysłu) i p. Raczyńskiego (Niez. Soc. P. P.).

Wynik głosowania był następujący: p. inż. Perkowski otrzymał 17 gl., p. Raczyński—6 gl., 10 kartek oddano pustych.

Delegaci kl. Zw. Zaw. i P.P.S. oraz Niem. P. P. oddali kartki puste, delegaci pol. Zw. Zaw. nie wzięli udziału w głosowaniu.

Wobec wyniku głosowania zastępcą przewodniczącego Rady zostaje p. inż. Perkowski.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sejmik pow. Łaskiego zgodził się zaopiekować podczas wakacji 20 chłopcami z polskiego Górnego Śląska. Będą oni umieszczeni w Szkole Rolniczej w Sędziejewicach. 15 dziewcząt zaś będzie rozmieszczonych po dworach wiejskich. — Akcja ta idzie w parze z rozmieszczeniem dzieci polskich z Niemiec i ma również doniosłe znaczenie państwowe. I w polskim Górnym Śląsku Niemcy tamtejsi przyciągają podarunkami dzieci do niemieckich

szkół, aby uniknąć zamknięcia ich z braku uczniów i w ten sposób je zniemczają.

Ilu się rodzi, zawiera małżeństwa i umiera w Pabjanicach.

W I-szym kwartale r.b. urodziło się 131 dzieci wyznania rzymsko-kat., w tem 72 chłopców i 59 dziewczyn.

Liczba 131 obejmuje 5 dzieci nieżywo urodzonych oraz 6 chl. i 3 dziew. nieślubne.

Wyznania mojżesz. urodziło się 18 dzieci, w tem 8 chłopców i 10 dziewczyn.

Wyznania ewan.-augsburs. 4, w tem 1 chłopiec i 3 dziewczyny.

W tymże okresie zaślubionych wyzn. rzym.-kat. mieliśmy 108 osób, w tem prawie połowa przypada na wiek do lat 25.

Zaślubionych wyzn. mojżesz. 14 osób, w tem połowa w wieku do lat 25.

Zaślubionych wyzn. ewang.-augsburs. 8 osób, w tem połowa w wieku do lat 25.

W tymże okresie zmarło wyzn. rzym.-kat. 138 osób, w tem 42 w wieku do lat 1, wyzn. mojżesz. 15, w tem 3 w wieku do lat 1 i wyzn. ewang.-augsburs. 7, w tem 1 wieku do lat 1.

Razem zatem urodziło się 153, w tem nieżywych 5, umarło 160, w tem 46 w wieku do lat 1.

Należy zaznaczyć, iż liczba narodzin dzieci wyzn. rzym.-kat. i ewang.-augsburs. obejmuje tylko te dzieci, które się urodziły i zostały ochrzczone w pierwszym kwartale r.b.

Rodzi się daleko więcej, aniżeli jest chrzczonych, i dlatego, porównując liczbę narodzin z liczbą zgonów, nie należy obawiać się, że zachodzi u nas wyludnienie.

Uzupełniając obraz ruchu ludności w Pabjanicach, zaznaczamy, iż notuje się co miesiąc w Magistracie przeciętnie 120 wypadków zameldowania i 140 wymeldowania. Liczby te przypadają przedewszystkiem na robotników i na wiek od lat 15 do 25.

Nowe władze w Banku Ludowym

Dn. 12 b.m. odbyło się walne zgromadzenie członków Banku Ludowego w Pabjanicach.

Po przyjęciu sprawozdania z działalności zarządu i zatwierdzeniu bilansu za r. 1925 przystąpiono do wyboru nowych władz Banku.

Do Rady Nadzorczej wybrano 3 nowych członków pp. Józefa Kasperkiewicza, Wincentego Kowalskiego i Józefa Kanara.

Do Zarządu: pp. Jana Ebenryttera (dotychczasowego prezesa zarządu), Artura Wajsa i Antoniego Jankowskiego.

Posiedzenie obfitowało w momenty nader ciekawe, zwłaszcza wtedy, kiedy zebrany zakomunikowano wynik wyborów.

Straszne skutki leczenia u znachora

Od pewnego czasu znany był na terenie naszego miasta niejaki Walter Edward, który robił konkurencję dyplomowanym lekarzom, rozciągając opiekę lekarską nad ciemnym ludem. Dawnie był on ekspedjentem w firmie Krusche-Ender, lecz zredukowany poczał szukać zarobku w charakterze lekarza-znachora.

W sobotę dn. 12 b.m. o godz. 1-ej po połudn. przyszła do niego po radę niejaka Józefa Adamczykowa z mężem zam. ul. Poniatowskiego 5. Adamczykowa od dłuższego czasu chorowała na bóle głowy i leczyła się u różnych lekarzy, lecz bez skutku. Mówiono, że ma ona raka w głowie i podlega atakom serca. Nie znalazłszy ulgi w leczeniu lekarzy, udała się do znachora. Walter dał chorej jakiegoś lekarstwa, po przyjęciu którego Adamczykowa dostała ataku i po trzech godzinach agonii umarła w mieszkaniu znachora. Walter, zamiast zawiadomić policję, zalecał pomoc lekarską, czekał, aż Adamczykowa wróci do przytomności. Gdy jednak stwierdził, że Adamczykowa zmarła,

nie chciał zdradzić, że stało się, to w jego mieszkaniu, gdyż czekała go za nieprawne leczenie kara.

Dopiero o godz. 10 wiecz. mąż przeniósł ciało zmarłej żony do swego mieszkania. Zawiadomiona o wypadku policja zaarrestowała Waltera i zarządziła sekcję zwłok zmarłej, by zbadać przyczynę jej śmierci.

Na przesłuchaniu w Komisariacie Policji Walter zeznał, że chorej dał lekarstwo niebezpieczne mian. fosforan magnezu. Nie znał się na leczeniu, lecz gdy przychodzili do niego chorzy, wypytывał ich o chorobę i posiadając dwie lekarskie książeczki, na zasadzie ich wydawał niby nieszkodliwe lekarstwa. Książeczki te noszą tytuł: Lehrbuch der Biochemie i Antlitz Diagnostik. Autorem obu książek jest Hieckthier.

Po przeprowadzeniu dochodzenia Walter po kilku dniach został zwolniony z aresztu. Sąd wyjaśni, jaką winę ponosi w śmierci Adamczykowej niefortunny znachor, były ekspedjent.

Na noże!

W sobotę dn. 12 b.m. przy ul. Narutowicza gromada znanych na naszym gruncie awanturników rozpoczęła krwawą bójkę. Schwycono za noże. Polala się krew.

Tłum pozechodniów ze zgrozą spoglądał na dzikie zapasy.

Jak się okazało, najbardziej poszkodowany okazał się niejaki Graczyk, któremu kolega po fachu niejaki Wilczek zadał kilka ran.

W obawie przed nadejściem policji awanturnicy się rozpierzch-

li. Do pobicia Graczyka miał Wilczka namówić niejaki Laski Leon. To też zaprzysiężono mu zemstę. We wtorek dn. 15 b.m. zebrał się uczestnicy bójki w restauracji i raczyli się sówicie wódką. Nabrawszy animuszu, wyruszyli na ul. Kościuszki i tu przed Domem Ludowym rozpoczęto walkę rewanżową. Zabłyszły noże, schwycono za kamienie. Tłum gapiów usunął się w przerażeniu na bok. Ktoś zawiadomił o walce policję.

Stwierdzono, że w walce brali udział niejaki Serafinowicz Michał, Laski Leon i Kamerdyniak Stanisław. Byli to główni sprawcy awantury. Reszta rozpieczęła się. Jak się okazało, awanturnicy przysięgli sobie, że nieporozumienia w ich gronie rozstrzygnięte być mogą tylko śmiercią. To też zaledwie tylko pospisaniu protokołu awanturnicy zostali wypuszczeni na wolność, rozpoczęli nową walkę na noże przy ul. Karola; walka odbyła się tegoż dnia o godz. 10 wiecz.

Znów sięgnięto za noże, znów polala się krew; guzy na czołach awanturników wyrastały, jak grzyby po deszczu.

Gdy zainteresowała policja, ku jej zdumieniu okazało się, że są to dopiero co wypuszczeni z aresztu Serafinowicz, Wilczek, oraz Sztrajch i Górażda.

Ogólnem życzeniem naszego społeczeństwa jest, aby podobnych awanturników policja mocno usadziła na miejscu i oduczyła od tak dzikich sposobów załatwiania między sobą nieporozumień osobistych.

Z teatru.

Kobieta, wino, dancing

komedia w 3-ach aktach S. Kiedrzyńskiego.

W poniedziałek dn. 14 b. m. w sali Kinematografu Miejskiego Łódzki Teatr Miejski wystawił trzyaktową komedię Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta, wino, dancing”.

Tematem sztuki jest obrazek eichego życia w dworku polskim, zakłóconego niespodzianym przyjazdem pani Wandy, zmysłowej awanturnicy, opanowanej szaleńcem tańca; przybywa ona na wieś do młodego Kazimierza, jej ulubionego dansera, będącego jednak już pod wpływem skromnej, choć dość energicznej Madzi, wychowawcy właściciela folwarku, w którym się rozgrywa akcja.

Przebiegła pani Wanda niedość, że zdradza męża, zapracowanego skarbowca, lecz zręcznie

zastawia sidła na starego dziedzica, dziadka Kazimierza. Wkrótce też jest panem sytuacji, dzierżąc wszystkich w swoim ręku. Panowanie wielbicielki nowoczesnego shimmy kończy się z chwilą przyjazdu jej męża. Musi ona teraz zrezygnować z przyjazdu młodego Kazimierza i szukać nowej ofiary swych namiętności.

Sztuka napisana jest dość zwarcie, choć są w niej momenty nieciekawe, zbyteczne. Humor niepierwszorzędny, oparty często na aluzjach do dzisiejszych stosunków politycznych i społecznych.

Trudną rolę pani Wandy świetnie oddała p. Mila Kamińska. Były od niej zmysłowość, gorączka tańca, przebiegłość. Pozostała obsadę ról stanowili świetni artyści teatru łódzkiego z p. Jarowską, p. p. Krotkem, Ryszkowskim, Woskowskim na czele.

Dekoracje prymitywne. Publiczności dużo. Zadowolenie ze sztuki całkowite.

Kino Miejskie po raz pierwszy gościło w swych murach teatr. Możemy śmiało powiedzieć, że sala Kinematografu Miejskiego wspaniale nadaje się na salę teatralną. Ogromna ilość miejsc, wygodne łóżka i balkon, duża scena, wszystko to składa się na warunki sprzyjające teatrowi. A teatr w Pabjanicach winien gościć jaknajczęściej. Mało jest miast prowincjonalnych, któreby mogły mieć u siebie dobry teatr. Miasto nasze, korzystając z gościnności teatru łódzkiego, który pod świetną dyrekcją p. Szyfmana przeżywa obecnie swój okres rozkwitu, winno uczynić wszystko, by teatr łódzki znalazł w Pabjanicach jaknajlepsze warunki.

Dlatego też gmach Kina Miejskiego trzeba

ostatecznie wykończyć we wszystkich szczegółach. A więc dobudować należy projektowaną piekarnię, wykończyć garderoby (trzeba przecież już raz przyzwyczaić się do zdejmowania wierzchnich szat w teatrze).

Trzeba wreszcie wykończyć scenę. W urządzaniu sceny w dniu pierwszego przedstawienia znać było widoczny pośpiech i tymczasowość. Byłoby najlepszym rozwiązaniem, gdyby dekoracją sceny zajął się, jak to projektuje magistrat m. Pabjanic, artysta malarz p. Kudewicz, dekorator teatru łódzkiego.

Osoba wybitnego malarza dałaby gwarancję, że Pabjanice dadzą teatrom należyte warunki do swobodnego wystawiania różnych co do trudności technicznych utworów.

Sport

Kolarstwo.

Mistrzostwo klubowe P.T.C.

Ubiegłej niedzieli P. T. C. urządziło wyścigi kolarskie o mistrzostwo klubu na przestrzeni 100 klm. Do biegu stanęło 6 zawodników, a mianowicie: Szenrok, znany szosowiec, który już niejednokrotnie zdobył pierwsze nagrody, Falcman, Klimaszewski, Michalski, który po Szenroku jest najlepszym jeźdźcą Pabjanic, Lehman, zdobywca pierwszej nagrody w biegu juniorów, i Kostera.

Pierwsze miejsce zajmuje w czasie 3 godz. 28 min. Szenrok, po 8 min. przybywa Falcman (3 godz. 36 min.), trzecie miejsce zajmuje Klimaszewski, czwarte Kostera. Michalski i Lehman z powodu defektów zmuszeni byli wycofać się z biegu. Należy nadmienić, że drogi w tym dniu, po ostatnich ulewach, były złe i na dobitkę krótko przed metą splukał jeźdźców ulewny deszcz. Czas osiągnięto bardzo dobry.

Wobec tego Szenrok zdobywa tytuł mistrza klubu P. T. C. (naramiennik), Falcman pierwszą nagrodę, Klimaszewski drugą i Kostera trzecią.

Mistrzostwo Województwa Łódzkiego.

W nadchodzącą niedzielę na Krzywiu urządzi Tow. Sportowe „Resursa” bieg o „Mistrzostwo Województwa Łódzkiego”. Z Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów startuje sześciu zawodników, t.j. wszyscy, którzy stawali do wyżej wspomnianego biegu o mistrzostwo klubu P.T.C., z wyjątkiem Michalskiego, który w dniu tym będzie startował na wyścigach torowych w Częstochowie.

Piłka nożna.

W ubiegłą niedzielę odbyły się na tutejszych boiskach dalsze rozgrywki o mistrzostwo w klasie „B” i „C”.

W.K.S.—P.T.C. 4:3 (1:1)

Na boisku P.T.C. 6-go b. m. zawodniczyli W.K.S. i P.T.C. Jak wiadomo, W. K. S. w pierwszej rundzie pokonał P.T.C. w stosunku 4:0. Tym razem już sam początek gry wskazywał na to, że

W.K.S.-owi będzie trudniej uporać się z przeciwnikiem, a jeśli chodzi o sprawiedliwą ocenę gry P.T.C. jedynie dzięki stronnictwu sędziemu Otłowi P.T.C. ulega w tym słabym stosunku. Nie jednokrotnie stwierdziliśmy tę stronnictwość sędziów łódzkich, co jest bardzo smutnym faktem. W.K.S. już w pierwszych minutach zdobywa pierwszą bramkę, P.T.C. jednak wkrótce wyrównuje.

Druga połowa rozpoczyna się pod znakiem zapytania ze względu na równe siły stron. Zwycięstwo leżało po stronie gospodarzy, niestety niedopisała środkowa część napadu i to przyczyniło się w większej mierze do klęski. W międzyczasie W.K.S. zdobywa jeszcze dwie bramki. Gospodarze nie dają jednak za wygrane i już po kilku minutach Lubowski zdobywa dla P.T.C. drugą bramkę. Uwidacznia się coraz więcej przewaga P. T. C., obustronne jednak wysiłki spelzają na niczem; rezultat dotychczasowy powiększa się jedynie o jedną bramkę dla każdej strony. Należy nadmienić, że drugą bramkę W.K.S. zdobył z wyraźnego spalonego, natomiast P.T.C. nie wykorzystało jedenastki. Sędzia p. Otto słaby.

P.K.S. „Burza”—K.S. „Zjednoczenie”

15:0 (10:0)

„Burza” zapoczątkowała swoje występy o mistrzostwo dobrym i wysokocyfrowym zwycięstwem nad „Zjednoczeniem” w stosunku 15:0. „Zjednoczenie” nie było przeciwnikiem dla silnej drużyny „Burzy”, która przy dobrych chęciach uzyskalaby jeszcze więcej bramek. Gra mało ciekawa już z tej racji, że odbywała się jedynie na polu „Zjednoczenia”.

Sędzia p. Stencel dobry.

„Burza”—„Neszer” 8:0 (6:0)

I ta rozgrywka przyniosła „Burzy” przewidziane wysokie zwycięstwo. Mamy nadzieję, że „Burza” i nadal tak się popisie i nareszcie zdobędzie zasłużone mistrzostwo w klasie „C”. Dobrze jest jednak zwrócić tej drużynie małą uwagę. Pewni zwycięstwa lekceważą często przeciwnika, co prowadzi często do zguby, jak już mogliśmy stwierdzić to dwa lata temu, gdy „Burza”

pewna zwycięstwa uległa słabemu „Sokolowi” w stosunku 3:0.

Trzeźwo więc patrzeć na sprawę i niepowodować się żadnymi względami, a mistrzostwo tę ambitną drużynę nie minie.

P.T.C.—„Szturm” 3:2 (1:1)

Z kolei „Szturm” gościł ubiegłej niedzieli w Pabjanicach, rozgrywając z P.T.C. zawody o mistrzostwo. P.T.C. odniosło słabe zwycięstwo nad przeciwnikiem, choć towarzyszył mu duży pech i jak zwykle niedomagał atak.

Gospodarze wystąpili bez Jędrysiaka, Lubowskiego i Krystka. Rezerwa na ich miejscu, za wyjątkiem Jakubowskiego, nie dopisała. Niestawienie się do zawodów o mistrzostwo świadczy o lekceważeniu sprawy przez tych graczy, którzy zapominają, jakie to skutki odnieść może. Usprawiedliwiony był jedynie Lubowski. Gra mało ciekawa, a wskutek niezaradności dwóch środkowych napastników zwycięstwo wisiało na włosku.

Pierwsza połowa przy równej grze kończy się wynikiem 1:1. Druga połowa schodzi przy silnej przewadze P.T.C., jednak liczne sytuacje podbramkowe nie zostały wykorzystane. Zwycięską bramkę uzyskuje P.T.C. z jedenastki. Sędziował dobrze p. Piotrowski.

P.T.C. II—„Szturm” II 4:0 (2:0)

Rezerwy P.T.C. zwyciężają łatwo silniejszy fizycznie „Szturm”.

Należy zaznaczyć, że rezerwy grają o wiele ambitniej, niż pierwsza drużyna.

„Burza”—Kaliszki Żyd. Klub Gimnastyczno-Sport. 4:1 [2:0]

Ubiegłej niedzieli „Burza” gościła w Kaliszu, rozgrywając zawody z tamtejszym Żydowskim Klubem Gimnastyczno-Sportowym.

„Burza” stanęła do zawodów z rezerwą. Małe zwycięstwo odnosi tylko wskutek zbyt małego boiska i nieprzepisowo niskich bramek. Punkt honorowy zdobywa Kalisz przez bramkę samobójczą „Burzy”. Należy nadmienić, że gra była prowadzona przez cały czas na stronie gospodarzy, a bramkarz „Burzy” Szkalej zaledwie pięć razy wybijał piłkę.

Sędziował p. Kowalski.

Wyniki zamiejscowe:

Turysci—L.K.S. 2:1. Ostatnia rozgrywka o mistrzostwo klasy „A” w Łodzi przyniosła zasłużone zwycięstwo Turystom, którzy tem samem zdobywają mistrzostwo na rok 1926/27.

P. T. C. I—Turysci I.

W najbliższych dniach P.T.C. rozegra zawody towarzyskie z mistrzem okręgu Łódzkiego „Turystami”. Zawody te odbędą się prawdopodobnie w dniu 29-ym b. m., t. j. w święto Piotra i Pawła. Zawody te będą stanowić clou sezonu piłkarskiego w Pabjanicach, gdyż „Turysci” znajdują się obecnie w znakomitej formie, o czem świadczy zresztą fakt zdobycia mistrzostwa przez tę drużynę.

K.L.

Wytnij i schowaj, bo się przyda.

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Ze stacji Pabjanice pociągi odchodzą:

O godz.	2 m. 28	do Leszna.
" "	2 m. 48	do Warszawy.
" "	6 m. 18	do Warszawy posp.
" "	6 m. 42	do Warszawy, Krakowa.
" "	8 m. 01	do Poznania.
" "	8 m. 35	do Łodzi, Poznania, przez Zgierz i Kutno.
" "	13 m. 10	do Warszawy i Lwowa.
" "	13 m. 18	do Poznania.
" "	19 m. 05	do Łodzi, Krakowa, Gdańska i Płocka.
" "	19 m. 30	do Ostrowa.
" "	22 m. 28	do Poznania.
" "	23 m. 51	do Berlina, Paryża posp.

Reklamujcie się w „Gazecie Pabjanickiej!”

Ogłoszenia przyjmuje Księgarnia p. Rabcewicz
 w Pabjanicach przy ul. Zamkowej № 17.